

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 454

Poznań, wtorek dnia 3 października 1933

Rok XXVIII

Straszne morderstwo rabunkowe w Krakowie

Zuchwały napad bandytów na mieszkanie agenta handlowego — 4 ofiary strzałów rewolwerowych — Zabitemu listonoszowi porwano torbę z 18 tys. zł

Kraków (PAT.) Wczoraj między godz. 8 a 9 rano niewykryci złooczyńcy wkroczyli do mieszkania agenta handlowego Michała Süsskinda przy ul. Pańskiej 11. Bandyci zastrzelili wystrzałami z rewolwerów listonosza Walerjana Przebindę, Süsskinda, jego żonę, oraz ciężko poranili córkę Süsskinda. Listonosz Przebinda przybył do mieszkania Süsskindów celem wypłacenia 10-złotowego przekazu. Sprawcy zrabowali torbę służbową listonosza z kwotą około 18 000 zł. Ulica Pańska należy właściwie do okręgu listonosza Hartmana, któremu w dniu wczorajszym przydzielono do pomocy listonosza Przebindę. Hartman miał przy sobie około 50 000 zł i podzielił swój okręg z zamordowanym listonoszem Przebindą.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek rano mieszkańcy Krakowa zostali zaalarmowani zuchwałym napadem bandytów, dokonanym w mieszkaniu staruszków Süsskindów, zamieszkałych przy ul. Pańskiej 11.

Do Süsskindów przybył o godz. 8 rano listonosz pieniężny, przynosząc przekaz na 10 zł. Podczas wypłacania wykazu w nieustalonych okolicznościach rozległy się strzały rewolwerowe. Pierwszy padł, śmiertelnie trafiony, listonosz, 30-letni Wincenty Przebinda. Następnie złoczyńca strzelał do Süsskindów i ich córki, a gdy wszyscy padli na ziemię, porwał torbę listonosza i zbiegł. Gdy zaalarmowani strzałami mieszkańcy domu wpadli do Süsskindów, zastał straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżało czworo ludzi. Zaalar-

mowano policję i pogotowie, a przybyli lekarz stwierdzili, że listonosz nie żyje. Strzały skierowane do małżeństwa Süsskindów, 80-letniego Michała Süsskinda i 70-letniej Heleny Süsskind, były śmiertelne. Córka ich, Helena, ciężko raniona kulą rewolwerową, dawała jeszcze znaki życia. Na-

tychmłast przewieziono ją do szpitala, gdzie dotychczas nie odzyskała przytomności. Ponieważ jest ona jedynym naczynym świadkiem zbrodni, zeznania jej mogłyby się przyczynić do ułatwienia śledztwa.

Złoczyńca zrabował 18 000 zł. (w)



Mali Paryżanie z zachwytem przyglądają się przedstawieniu marionetek na wielkiej zabawie dziecięcej, urządzonej w parku wystawowym.

Krwawe walki przed hotelem „National” w Hawanie

Hotel został zburzony pociskami z dział — W ataku brały również udział samochody pancerne — Oficerowie, wierni rządowi Cespedesa, zostali pokonani

Hawanna. (PAT.) Wczoraj rano między oficerami, zabarykadowanymi w hotelu „National”, a żołnierzami, pilnującymi hotelu, doszło do gwałtownych krwawych walk. W innych częściach miasta również doszło do rozruchów. Przywódcy komunistyczni i agitatorzy wywołali w dniu wczorajszym zamieszki i ogłosili strajk protestacyjny z powodu t. zw. krwawego piątku.

W czasie walk przed hotelem „National” zabitych zostało 3 oficerów i 5 żołnierzy.

Hawanna. (Tel. wł.) Walka o hotel „National”, w którym zabarykadowali

się oficerowie, zwolennicy byłego rządu Cespedesa, przybrała bardzo ostre formy. Gdy pierwszy atak oblegających nie udało się, dowódca wojsk rządowych polecił otworzyć ogień z dział. Wkrótce szczyt hotelu spłonął. Obleżeni mają dotychczas podobno 20 zabitych. W obleżeniu hotelu bierze również udział kanonierka „Patria”, a w ataku uczestniczyły dwa samochody pancerne. Obleżeni nadal trzymają się dzielnie i pożar, wywołany eksplozją pocisków armatnich, zdołali ugasić.

Żony obleżonych udały się do posła Stanów Zjedn. z prośbą o interwencję, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi. Otrzymały one odpowiedź, że taką interwencję może zarządzić jedynie prezydent Roosevelt.

Oblegający ogłosili godzinną przerwę w walce, aby obywatelom Stanów Zjedn. i Wielkiej Brytanji umożliwić opuszczenie zagrożonej dzielnicy.

Hawanna. (PAT.) Po czterogodzinnych walkach oficerowie, obleżeni w hotelu „National”, odparli atakujących. Straty w ludziach po stronie oficerów były niewielkie, po stronie atakujących żołnierzy są bardzo znaczne.

Marynarze amerykańscy pozostają w pogotowiu w pobliżu wybrzeża tak, aby w każdej chwili mogli wylądować. Silny oddział straży z karabinami maszynowymi pilnuje pałacu prezydenta.

W poniedziałek rozpoczął się w St. Jago strajk generalny.

Hawanna. (Tel. wł.) Hotel „National”, w którym bronili się oficerowie, wierni rządowi Cespedesa, został zdobyty przez wojska rządowe.

Proces brzeski w Sądzie Najwyższym

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu procesu brzeskiego przemawiali dwaj obrońcy, Szurlej i Berenson. Reszta obrońców będzie przemawiała we wtorek.

Wyrok spodziewany jest we środę. (w)

86 rocznica urodzin Hindenburga

Berlin. (PAT.) W poniedziałek obchodzono uroczystość 86 rocznicę urodzin prezydenta Hindenburga. W Berlinie i na prowincji odbyły się capstrzyki. W pałacu prezydenta złożyli gratulacje przedstawiciele władz i korpusu dyplomatycznego.

Do Neudeck, gdzie stale przebywa Hindenburg, udał się samolotem kanclerz Hitler, aby osobiście złożyć prezydentowi gratulacje.

Rewja kawalerji w Krakowie

Kraków. (PAT.) Przez cały dzień wczorajszy przeciągały przez Kraków i powiat krakowski pułki kawalerji, które wezmą udział w wielkiej rewji wojskowej na Błoniach w dn. 6 bm. Mimo forsownego i długiego marszu wszystkie pułki znajdują się w doskonałej formie.

W poszczególnych gminach powiatu krakowskiego przybrano domy festonami z zieleni i chorągwiemi o barwach narodowych i wystawiono bramy triumfalne, przy których gromadziła się ludność ze sztafardami i orkiestrami, wznosząc okrzyki na cześć wojska.

Tragedja rodzinna w Ludwigshafen

Żona zastrzeliła swego męża i dwie córki, poczem sama odebrała sobie życie

Berlin. (Tel. wł.) W Ludwigshafen znaleziono wczoraj rano wymordowaną we własnym mieszkaniu całą rodzinę właściciela składu broni, Manna.

Jak się okazało, w mieszkaniu tem rozegrała się straszna tragedia rodzinna. Mannowie znajdowali się od dłuższego czasu w kłopotach finansowych a w poniedziałek miała być przeprowadzona u nich eksmisja. W nocy żona

Manna zastrzeliła śpiącego swego męża i 13-letnią córeczkę oraz bardzo ciężko zraniła 16-letnią córkę Hildę, którą odstawiono do szpitala. Po popełnieniu tego strasznego czynu Mannowa odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Nad ranem zmarła również wskutek odniesionych ran 16-letnia Hilda Mann.

Na pokładzie F. 632

Wycieczka z rybakami normadskimi

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Yport, we wrześniu.

Na firmamencie skrzę się gwiazdy. Silny powiew dochodzi od morza; nieskończoność wód robi tem większe wrażenie, iż nie jest, jak zazwyczaj, niebiesko - zielona, ale czarna. Na pobliskim zegarze wybija dopiero godzina 3-cia w nocy... W porcie zarysowują się ciemne sylwetki ludzi i barek. Podchodzi do jednej z nich, noszącej nr. „F. — 632“. Za chwilę wyruszamy na całodzienny połów.

Po okrągłych kamykach rybacy spychają barkę na morze; potem wskakują na nią, jeden po drugim. Załoga składa się z 8 ludzi, których kapitanem jest właściciel barki — Loiseau. Ogromny, dorodny mężczyzna, prawdziwy potomek dawnych Normanów, słynnych z awanturnych wypraw morskich. Wszystkie zresztą typy moich towarzyszy są niezmiernie charakterystyczne: ubrani w buty powyżej kolan, noszą specjalne czapki z przekreślonym daszkiem; potem zaś przywdzieją ceratowe ubranie, chroniące ich od wody. Pomiedzy rybakami znajdują się aż 3 pokolenia: stary, bezzębny, ale krzepki dziadek, liczący lat 72 a będący rybakiem od 8-go roku życia, syn jego, w pełni sił męski-h i wnuk, mały René, rozpoczynający swój morski zawód, podobnie jak dziadek, od 10 roku życia.

Posuwamy się szybko. Niemal wszystkie bowiem barki rybackie zaopatrzone są obecnie w motory. Niemniej jednak na pełnym morzu rozwijają żagle. Na pokładzie robota wre. Oddają mi nawet na chwilę ster, aby mieć dwie ręce więcej do pracy. Śledzę ich zręczne ruchy, giętkie poruszenia i dyscyplinę pracy, dokonywanej niemal w milczeniu; przy pewnej dozie imagacji wydawać mi się może, że znajduję się na jakimś dawnym pirackim statku. Ruch motoru rozwiewa jednak te literackie złudzenia. Na lewo i prawo widzę 25 koszy, zawierających po kilkadziesiąt metrów niezmiernie silnego sznura, t. zw. „ligne de fond“. Do sznura tego, co jakieś 5 m. przyczepiony jest inny sznur, 9-metrowy, zakończony wędką. Trzeba zaopatrzyć je w przynętę, a więc w danym wypadku w połowę śledzia. Po pewnym czasie z powyższych koszy wydostają się niezliczone głowy i ogony śledzi: robota narazie skończona. Skoro jednak odpłyniemy o jakie 15 mil od brzegu, wędki spuszcza się w morze. Ponieważ zaś sznur główny, do którego są przymocowane, posiada aż 1100 metrów długości, przeto linja naszego połowu rozciąga się na przestrzeni 1 klm. 100 mtr. Zastawianie wędek trwało przeszło godzinę; wydostawanie zaś ich przeciągnie się 3 godziny!

W międzyczasie rozpierzchna się już mgła poranna, dopieka słońce. Następuje krótki odpoczynek. Wydobymy z koszyków prowianty, popijając je sokiem jabłecznym czyli „cidre“, poczem rozkładamy się na pokładzie, rozkoszując się tem słodkim farniemi wśród nieskończoności wód i niebios. Niektórzy z rybaków palą papierosy, inni ćmią fajki, inni wreszcie zażywają poprostu tabakę.

Opowiadają mi różne morskie anegdoty i przeżycia wojenne. Podwodne bowiem łodzie niemieckie zapuszczały się aż pod Yport, obrabowując małe, rybackie stateczki nietylko z żywności ale zabierając im najmniejszy kawałek żelaza, a przede wszystkim motory. Stary rybak, zwany Charlot, tylko temu zawdzięcza swe życie, że barka jego nie posiadała motoru. — Sympatyczny ten wilk morski kręci głową posępnie:

— Quel malheur — powiada mi — że „les Boches“ znowu o wojnie przebąkują. Czyżby nowej taknęli krwi? Nienasycona nacja... Straciłem jednego syna. Brata mego, chodzącego o kulach, zna pani, szwagra - ślepeca także...

Smutne rozmyślenia przerywa energiczna komenda kapitana Loiseau:

— En route!

Na ten głos każdy z rybaków staje na swoim posterunku. Charlot chwytają za ster, inny, starszy rybak, ustawia obok siebie kosze, a pięciu pozostałych z Loiseau na czele stają na lewym pokładzie barki. Na powierzchni morza widać korkową chorągiew, oznaczającą początek naszej liny, która winduje się teraz na łódź za pomocą kluby (poulie). Za każdym zaś razem, gdy na wędce znajduje się ryba, Loiseau woła: — Je passe — podaję! Wówczas piątą z rządu rybak — Barthot — energicznym ruchem wydobywa z ust ryby wędkę; nieraz walka z nią jest trudna, zwłaszcza, gdy chodzi o t. zw. „psy morskie“, duże i niezmiernie muskularne okazy. Obok Barthot znajduje się na pokładzie duża szczelina, wyłożona w głębi piaskiem i kamykami, do niej to właśnie rzuca się zdobycz, która w ten sposób zostanie przetransportowana aż do portu.

Pragnienie zniewala Loiseau do wypicia kilku łyków jabłeczniaka. W chwili, gdy podaje mu butelkę, czuje jakby niesamowity szelst dokoła nóg. Patrzę i robi mi się bardzo nieswojo; potężna kalamarnica (pieuvre) dotyka już mego bucika; lada moment uścisk jej pijawek może się stać bardzo nieprzyjemny. Kapitan Loiseau rzuca butelkę i w mgnieniu oka zapuszcza palce w ustnym otworze kalamarnicy; jest ona rozbrojona, a wnętrzości jej rzuca się do morza. Ze wstrętem patrzę na to giętkie cielsko Loiseau śmieje się i mówi: — Musiała jednak pani już niejednokrotnie jeść kalamarnicę w konserwach... z homara! Mięso jej jest bowiem tak smaczne, że często zastępują niemi homary. Na naszych zresztą wybrzeżach kalamarnice sprawiają istne spustoszenia, żywiąc się właśnie langustami, homarami i krabami, których skorupę łamią niezliczonymi swymi mackami.

Ale oto raz po raz na pokład spada nowa ryba. Są to albo „psy morskie“, albo t. zw. „roussottes“, lub wreszcie plaskie i białe „raies“; mają one niezmiernie ciekawe usta, nieraz zupełnie

czerwone, jak szminkowane wargi kobiet. Ryby te przyprawione z cebulką i przysmażone masłem, są niezmiernie smaczne. Mamy ich już przeszło 80. Połów jest na ukończeniu. Zwinięte liny zbliżają nas do brzegu. Raz po raz spotykamy dzikie kaczkę. Rybacy wróżą na tej podstawie ciężką zimę. Barce naszej towarzysza też tłuste, krzyżące mewy, łapiące w powietrzu rzucając im przez rybaków kawałki ryb.

Dobijamy wreszcie do portu. Zaraz po wylądowaniu cały nasz połów zostaje wydobyty z barki i rozłożony na plaży, gdzie odbywa się przedmiotowy targ. Otaczają nas kupcy en gros, prywatni amatorzy oraz gromada dzieci a także żony i matki rybaków. Sprzedaż odbywa się szybko: całość bowiem połowu zostaje zakupiona za cenę 875 fr., tj. około 300 zł.

Czasy są ciężkie, więc rybacy z tego rezultatu są bardzo zadowoleni. Rozstajemy się serdecznie: ściskają mi rękę, a na pożegnanie Loiseau wręca mi piękną „raie“ na mój piątkowy obiad.

I. BRIARES.

Banda przemytników na ławie oskarżonych

B. aspirant urzędu śledczego o roli Kohna, który fałszywie oskarżył red. Ciesielskiego i Gwizdalskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W procesie przemytniczym Bachrach obszernie opowiadał o roli Kohna, którego aresztował w roku 1921 w Zebrzydowicach pod zarzutem kradzieży biżuterji. Drugi raz spotkał się z nim w Gdańsku, gdzie Kohn, występując w roli kuzyna, starał się nabrać jakąś kobietę na kupno futer, symulując telefon do Bachracha do Warszawy, a później swoją ofiarę okradł w hotelu. Gdy został aresztowany w Gdańsku, Bachrach przyjechał, aby go zdemaskować. Kohn podawał się

bowiem za dr. Janowskiego, a gdy Bachrach stwierdził, że jest on Adolfem synem Moszka Kohna, zaprzeczał temu kategorycznie. Trzeba było przywieźć z Warszawy fotografie z dedykacją dla żony i dane z urzędu śledczego, a wówczas Kohn zaczął opowiadać, że został adoptowany przez wujaszka Janowskiego i na jego cześć przybrał to nazwisko.

Następnie przesłuchiowano rozmaitych oskarżonych, m. in. Martę Wajdową, żonę urzędnika państwowego, która nie umiała mówić po polsku. W toku rozprawy starano się też poruszyć sprawę krzywdy, wyrządzonej redaktorom Ciesielskiemu i Gwizdalskiemu, niesłusznie aresztowanym na podstawie fałszywych doniesień Kohna.

Gdy przed sądem stanęli funkcjonariusz straży granicznej, nadkomisarz Okólski i podkomisarz Sierosławski, którzy przesłuchiwali Kohna w więzieniu, padły pytania, czy Kohn mówił co o Gwizdalskim i Ciesielskim. Wówczas strażnicy graniczni odpowiedzieli: — Nie przypominamy sobie.

Przewodniczący: — Ta sprawa jest umorzona, poco o niej mówić. Może Kohn rzeczywiście mylnie, czy niesłusznie obciążał tych panów.

I jakkolwiek obrońcy uzyskali prawo zadawania pytań w tym względzie, niczego się nie dowiedzieli, gdyż świadkowie nic „nie pamiętali“.

(w)

Policjant ofiarą napadu bandyckiego

Zginął on, eskortując pocztylżona, wiozącego większą gotówkę

Kolbuszowa. (PAT.) Wczoraj po południu odbył się tu pogrzeb posterunkowego P. P. śp. Feliksa Markiewicza z Majdanu, który onegdaj, eskortując pocztylżona wiejskiego, wiozącego pieniądze, padł ofiarą napadu bandyckiego.

Jak się dowiadujemy, przebieg napadu na pocztylżona pod Majdanem, w czasie którego zginął jako ofiara obowiązkowy posterunkowy Markiewicz, był następujący:

Dn. 30 września pocztylżon Stanisław

Zypuła wiół pocztę i znaczniejszą gotówkę pod eskortą post. Markiewicza, który jechał na rowerze z tyłu za wozem. Około godz. 15.20 w pobliżu wsi Komarów w odległości 2 klm. od Majdanu na jadących napadło kilku osobników, którzy dali jeden strzał. Wówczas post. Markiewicz, prawdopodobnie już ranny, zeskoczył z roweru do przydrożnego rowu, skąd usiłował ostrzeliwać się. Napastnicy strzelili powtórnie i trafili Markiewicza śmiertelnie. Ogółem odniósł on 9 ran, z tego dwie śmiertelne.

Trzęsienie ziemi w Los Angeles

Kilka budynków uległo zniszczeniu — Jedna osoba zabita

Los Angeles. (PAT.) Wczoraj o godz. 1 min. 10 dały się tu odczuć silne wstrząsy podziemne. Tysiące osób, ogarnięte paniką, wyległy na ulice miasta.

Według dotychczasowych danych

strat w ludziach niema. Straty materialne są dość duże.

Los Angeles. (PAT.) Wskutek trzęsienia ziemi, jakie odczuło tu wczoraj rano, jedna osoba została zabita a dwie odniosły rany.

Kilka budynków uległo zniszczeniu.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

2)

— To takie proste. Pokazali mi panowie to — wzięła w rękę dokument — sprawozdanie z majątku ojca, ja potwierdziłam, — ja, jedyna osoba zainteresowana... Dadzą mi panowie czek na tę sumę — uderzyła ręką po dokumencie — a ja dam pokwitowanie z marką jednopensową — tę markę to już mi panowie zafundują, bo mam w domu tylko półczwartapensa — i będzie koniec.

— Mój sekretarz przygotował pokwitowanie i nakleił markę — rzekł Fenmarch, ignorując jej uśmiech. — Proszę.

— Co za idealny sekretarz! — wykrzyknęła Oliwia. — Żeby pamiętać o marce jednopensowej.

— Fenmarch wystawił pani rachunek na wszystkie koszy, włącznie do tego pensa — wtrącił Trivett, wskazując znaczek tłustym palcem

— O, naturalnie! Z jakiej racji miałby mnie pan Fenmarch odbarzać pensami? Ja tylko podziwiam sumiennosc sekretarza. Chyba mu pan mecenas podnieście pensję?

Fenmarch zrobił takie oczy jak koń, któremu dano brocin zamiast owsa, i odwrócił głowę. Trivett otworzył usta, rozmyślił się, dopił whisky z sodową i wreszcie rzekł:

— Przypko mi, panno Oliwjo, że pani taka lekkomyślna. Ja i moja żona, która zna panią od urodzenia, zawiedliśmy się na pani niewiornie. Do śmierci śp. matki pani mieliśmy panią za najrozsądniejszą panienkę w całym mieście. Ale od ostatnich trzech miesięcy, daruje mi pani, ale stała się pani niemożliwa.

Urwał zagniewany.

Oliwia uśmiechnęła się i zabębniła palcami po stole.

— Może pan pozwoli whisky?

— Nie pozwolę — rzekł głośno. — Whisky za droga, żeby nią tak szafować. Prędko się pani przekonana, jaki to zbytek. Chocę pani dobra, panno Oliwjo, i Fenmarch również. Dlatego tu jesteśmy. Za dwie minuty będzie po wszystkim. Ale tak się o panią martwimy, że chcielibyśmy jeszcze raz przemówić pani do rozsądku.

— Ja wiem. Ja wiem — szepnęła miękko. — Ja rozumiem, że rodzony ojciec nie mógłby mi lepiej życzyć, niż panowie. Ale cóż ja pocznę? Mam dwadzieścia trzy lata i jestem sama na świecie.

— Ma pani w Clapham wuja i ciotkę — zauważył Trivett.

— O, mam też jakichś krewnych wśród małp w ogrodzie zoologicznym. Trivett otworzył szeroko oczy i nie odpowiadał. Dopiero wieczorem, kładąc się spać, pomyślał, że ona sama zaskługiwała na miano małpki i że wobec tego powinna zamieszkać z kuzynami. Żałował, że mu to nie przyszło na myśl odrazu.

— Jestem na świecie zupełnie sama. Otóż, czy podług panów, powinnam zostać do końca życia w tym nudnym, starym domu i w tem zapleśniałym mieszkaniu, utrzymując się z procentów od kapitałów i nie widywać mężczyzn całymi miesiącami?

— Co za przesada! — rzekł Fenmarch. — Dom jest stary, ale — co to znaczy nudny? Piękny dom. Miasto — Medlow — nie zapleśniało. Przeciwnie, Idzie z postępem na każdym polu, a co się tyczy młodych ludzi, to się tu od nich roi. Wobec tego nasza rada jest bardzo rozsądna.

— Och! — westchnęła Oliwia. — W tem sęk, że moje pojęcia o nudzie, pleśni i młodych ludziach są inne, niż panów. Mamusia lubiła bardzo jedną anegdotę Sydney'a Smitha. Może panom opowiadała? Otóż Smith, idąc raz z przyjaciółmi przez wąską uliczkę na przedmieściu, zobaczył dwie kobiety, kłócące się z przeciwnymi okien przez szerokość ulicy. I Smith powiedział: „Te kobiety nigdy nie dojdą do porozumienia, bo patrzą z innych punktów widzenia.“

Zapadło milczenie.

— Jeszcze się napiję — rzekł Trivett, sięgając po whisky.

— Rozumiem te anegdotę — mruknął Fenmarch. — Przecież to tylko gra słów.

— I mamusia była tego zdania — odparła Oliwia.

Znów zapadło mroźne milczenie.

— Ach, skończmy wreszcie! — zawołała panna, ledwie panując nad zdenerwowaniem.

— Dobrze — odparł z naciskiem Trivett. — Ale jeszcze wpięć zaprotestuję przeciwko pani postanowieniu. Kolega będzie świadkiem. Szkoda że nie ma drugiego świadka...

— Mogę mieć drugiego świadka. Mój Myrę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Objawy poprawy sytuacji gospodarczej świata?

Komunikat o stanie bezrobocia światowego

Genewa. (PAT.) W drugiej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów miała dziś miejsce dyskusja na temat sytuacji gospodarczej świata i zaobserwowanych ostatnio symptomów poprawy.

Interesujące exposee na ten temat wygłosił dyrektor sekcji finansowej i studjów statystycznych Sekretariatu Ligi Nar. Lovedaya, który, zastrzegając się, że nie ma zamiaru wygłaszać prognozy, stwierdził, że istnieją jednak objawy ogólnej poprawy, dotyczącej całego świata. Tak np. w Stanach Zjedn. produkcja przemysłowa w lipcu wzrosła o 70 proc. w stosunku do lipca r. ub.

W innych krajach poprawa jest mniej szybka, niemniej jednak produkcja przemysłowa również wzrosła; we Francji np. o 22 proc., w Niemczech i Japonii o 18 proc., w Kanadzie o 11 proc. Jeden z niemieckich instytutów naukowych — oświadczył Lovedaya — obliczył, że ogólnosiwiatowa produkcja wzrosła od czerwca 1932 do czerwca r. b. o przeszło 30 proc. Poprawa dotyczy zarówno przemysłu produkującego artykuły konsumcyjne jak i przemysłu, którego produkcja służy na inwestycje. Produkcja wyrobów tekstylnych wzrosła we Francji i Belgii o 33 proc., w Niemczech o 26 proc., w Polsce o 17 procent. Wartość handlu światowego w lipcu r. b. w złotych była wyższa, niż w lipcu r. ub., co można zanotować po raz pierwszy od początku kryzysu. Wartość eksportu światowego od kwietnia do

lipca r. b. wzrosła o 10 proc. Również i bezrobocie naogół zmniejszyło się.

W toku dyskusji delegat Australji wyraził wątpliwość, czy można się opierać na porównaniu cyfr z lipca 1932 i 1933. Obawia się on, że obraz, oparty na tych danych, jest zbyt optymistyczny.

Genewa. (PAT.) Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło dziś komunikat o stanie bezrobocia światowego.

Komunikat stwierdza, że po raz pierwszy od początku kryzysu statystyki kwartalne bezrobocia wykazują poprawę sytuacji. Dane za lipiec, sierpień i wrzesień wykazują zmniejszenie się bezrobocia w większości krajów, tak iż porównując je z odpowiednimi danymi r. ub., przez co eliminuje się wpływ ruchów sezonowych, stwierdzić można poważne zmniejszenie się bezrobocia, zwłaszcza w Australji, Belgji, Francji, Danji, Kanadzie, Wielkiej Brytanji, Niemczech, Stanach Zjedn., Włoszech, Portugalji, Szwajcarji, Polsce, Holandji, Gdańsku itd.

Zwiększenie się bezrobocia od lipca r. ub. do lipca r. b. daje się zauważyć tylko w Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławji.

Ostatni meldunek

Warszawa. (PAT.) Według meldunków, jakie otrzymał do godz. 22 komisarz generalny Pożyczki Narodowej na terenie całego państwa subskrybowano 253.032.700 zł.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisarz generalny pożyczki narodowej, Starzyński, ogłosił, że termin zamknięcia subskrypcji, ustalony pierwotnie na 7 października, zostaje skrócony do 5 bm. Do 7-go subskrypcje będą przyjmowały tylko kasy urzędów skarbowych od osób, pragnących nabyć obligacje za należności, przypadające im od skarbu państwa.

Władze postanowiły zmienić paragraf V przepisów o subskrypcji o tyle, że na żądanie subskrybentów dalsze pięć rat mogą być rozłożone na 10 miesięcy. Obligacje będą wydawane po wpłaceniu ostatniej raty. (w)

KALENDARZYK

Wtorek, 3 października 1933.

Słońce: wschód 5,56; — zachód 17,29; — długość dnia 11 godz. 31 min.

Księżyc: wschód 16,59; — zachód 5,33; — pełnia.

Kal. rzk.: Kandyd i Ewald; jutro Franciszek Seraficki.

Kal. słow.: Siemian; jutro Bratysław Bł.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Restauratorów Poznańskich u p. Szukały w Zabikowie;
o 17 Tow. Pań Domu w sali Śniadeckich Collegium Minus U. P.;
o 19 Tow. „Nadzieja” (Sw. Łazarz) u p. Dusika ul. Marsz. Focha 61;
o 19 Tow. Przemysłowców (Wilda) u p. Zawadki G. Wilda 75;
o 19 Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej w Domu Król. Jadwigi;
o 19.30 Kolo Absolwentek II szkoły wydz. w szkole ul. Kręta;
o 20 Tow. Uczestników Powstania Włkp. (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 Tow. Przemysł. „Jedność” pod wezw. Św. Antoniego w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;
o 20 Cech Krawiectwa Damskiego w salce 27 Domu Rzemieślniczego;
o 20 Tow. Cukierników u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8a;
o 20 Tow. Bibliofilów Polskich w sali T. P. N. ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27;

Jutro o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Tow. Przemysł. „Dzwignia” (Wilda) w Domu Rzemieślniczym;
o 19 Zw. Niższych Funkcj. Państwowych i Samorządowych;
o 19 Zw. Inwalidów Wojennych (Winiary) w sokołni ul. Obornicka;
o 19.30 Tow. Przemysłowców im. Sobieskiego w Domu Kat. na Śródcie;
o 19.30 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Stow. b. Żołnierzy 86 p. p. u p. Beyerowej pl. Bernardyński;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Bolesława Mieczysława Dobrowskiego o godz. 16 z kapł. cment. na Dębcu — Śp. Joanny Słowickiej o godz. 17 z kapł. S. S. Szarytek, pl. Bernardyński.

TEATR:

Teatr Nowy: Dziś — „Ten stary warjat”. (Występ Antoniego Fertnera).

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

W sprawie niezatwierdzenia prezydenta m. Gniezna

W związku z niezatwierdzeniem dr. Hensla na prezydenta m. Gniezna piszą nam jeszcze, co następuje:

„Sanacja” gnieźnieńska wysłała do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu delegację, składającą się z trzech osób, która prosiła jak najbardziej usilnie o niezatwierdzenie dr. Hensla jako prezydenta, motywując to m. i. tem, że, o ile dr. Hensel zostanie zatwierdzony na prezydenta miasta, to „sanacja” gnieźnieńska nie ręczy, czy do przyszłej rady miejskiej wejdzie choć jeden „sanator” (w obecnej radzie jest ich tylko trzech).

Konfiskaty

Starostwo grodzkie w Poznaniu dokonało zajęcia Nr. 448 „Kurjera Poznańskiego” (wydanie poranne) z dnia 29. 9. 1933 z powodu wiadomości ze Lwowa, zamieszczonej na wstępie tego numeru.

Również Nr. 225 „Oredownika” na 30. 9. 1933 uległ zajęciu z powodu wiadomości ze Lwowa, zamieszczonej na początku strony 7 tego pisma.

Polonez Ogińskiego

Któż nie zna poloneza Ogińskiego? Utwór ten jest dziełem księcia Michała Kleofasa Ogińskiego, wielce utalentowanego magnata muzyka, który zmarł w r. 1833, w dniu 18 października. Polonez Ogińskiego cieszył się przed stu laty olbrzymią popularnością w całej Europie. Stulecie śmierci ich twórcy przypomina „Ilustracja Polska”, wychodząca w Poznaniu. św. Marcin 70, przynosząc piękny, bogato ilustrowany feljton o Ogińskim i o jego rezydencji w Zalesiu na Wileńszczyźnie. W tym samym (41) numerze znajdują Czytelnicy wesołe rysunki z poznańskiej Wystawy Zdrowia. Szczęścia i Wszelkiej Pomysłowości, kilka artykułów pomniejszych oraz mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i zagranicy. Uzupełnienia obfitego numeru tworzą zwykle działy stałe, jak odcinek pięknej powieści Ossendowskiego, nowela, mody, humor, strona młodzieży itd.

Z Muzyki

Inauguracja sezonu operowego

W niedzielę rozpoczął Teatr Wielki sezon operowy. Inauguracja była nominalną, bo „Straszny Dwór”, który właśnie tego wieczora grano, był dopiero co nieoficjalnie dawany i to z dużym powodzeniem. Nie osłabiło to nastroju inauguracyjnego widowiska, która bardzo ciepło witała nowych gospodarzy Teatru Wielkiego.

Przedstawienie, przygotowane już dawniej na zjazd lekarski starannie, szło i tym razem doskonale, a o tyle pewniej, że grał już normalny zespół orkiestrowy. Soliści byli naogół ci sami, za wyjątkiem p. Wolińskiego, który tym razem śpiewał główną rolę, p. Szpingiera, p. Hupertowej i p. Gruszczyńskiego. P. Hupertowa dała się poznać na naszej scenie już dawniej jako śpiewaczka o dużym, ładnym mezzosopranie i dobrych kwalifikacjach muzycznych, które będzie można jeszcze lepiej ocenić po dalszych występach w innych rolach. P. Woliński jest śpiewakiem o ustalonym prestiżu artystycznym i ugruntowanej sympatii wśród słuchaczy, oklaskujących go zawsze gorąco i gorliwie. P. Szpingier śpiewał swą poważną partię ełosem dźwięcznym i z dużą starannością, nie wiem tylko, czy rola ta jest

Zapowiedź strajku w przemyśle metalurgicznym w Poznaniu

W końcu ub. tygodnia odbyło się w lokalu przy Dolnej Wildzie 71 zebranie pracowników, zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym, zorganizowane przez cizakowców w związku z zapowiedzianą obniżką taryfy płac w wspomnianym przemyśle.

Uczestnicy zebrania postanowili rozpocząć we wtorek, 3 bm., o godz. 14

strajk włoski, o ile zainteresowany przemysł nie zgodzi się na utrzymanie dotychczasowej taryfy.

Wśród obecnych na zebraniu byli również tacy, którzy opowiadali się za strajkiem czarnym, lecz przy decydujących uchwałach pozostali oni w mniejszości.

Odczyt prof. Ilesica

Wczoraj o godz. 8 wiecz. w sali 22 Coll. Minus odbył się z ramienia Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu niezmiernie ciekawy odczyt wielkiego przyjaciela narodu naszego, prof. dr. F. Ilesica z Zagrzebia p. t. „Poludniowa Jugosławia”.

Przed odczytem prelegenta powitał w serdecznych słowach prezes Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego p. gen. Serda - Teodorski, a bardzo licznie zgromadzona publiczność, w liczbie około 200 osób, wyraziła prof. Ilesicowi swe sympatie gorącymi i długotrwałymi oklaskami.

Proces o zniewagę

Przed sądem okręgowym toczyła się w sobotę rozprawa z oskarżenia pryw. p. Poczekaja przeciwko p. Tomaszewskiemu Janowi o zniesławienie w druku. Sprawa sięga czasów walk powstańczych o Noteć, w styczniu 1919 r.

Autor książki „Walka o Noteć” p. Tomaszewski zarzucał p. Poczekajowi, że ten, będąc wówczas dowódcą kompanji, której powierzona była obrona mostu, nie spełnił rozkazu, uciekając przed napierającym wrogiem. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał p. Toma-

właśnie dla niego. Z dawnej obsady wyróżniały się role pp.: Janowskiej (stylowa ciocia, zagrana z prawdziwą swobodą w deklamacji i ruchu), Musielewskiej (robiącej wielkie postępy sceniczne i wyglądającej prześlicznie) i Karpackiego (grającego z godnością i przejęciem). Dobry jest Urbanowicz w swej roli; chodziłoby tylko o to, czy cały trzeci akt, który się przecież odbywa w nocy, a w którym właśnie głównymi figurami na początku są Skoluba i Maciej, nie powinien się odbywać nieco ciszej, półgłosem i bardziej tajemniczo. Zdaje mi się, że wszyscy się za głośno zachowują i całą tajemniczość, tak dobrze w muzyce odmalowaną, psują. Orkiestra zresztą także zbyt realizmycznie ten akt gra.

Zresztą przedstawienie szło bardzo sprawnie, nie wylaczając końcowego baletu, który tańczył z temperamentem, ale tak, jakby umyślnie się ćwiczył w wytupywaniu akcentów znacznie wcześniej, niż należy, i to z całą systematycznością i regularnością. Kwiatów i owacyj było dużo, zarówno dla p. Latoszewskiego, dyrygującego z przejęciem z polem, jak i wszystkich wykonawców.

Recital Z. Lisickiego

Cykl recitali. Jakże to niedzisiejsze. Dawniej poważni pianiści tak robili i

wzbudzali tem duże zainteresowanie, ale po wojnie, zdaje się, że nikt się na to nie odważył — nawet ci, którzy dawniej mieli swoją publiczność, jak: Rubinstejn, Petri, Rachmaninoff, Hoffmann i w. in. A były to zwyczajem bardzo szlachetne i mądre. Publiczność traktowała je jak rodzaj rekolekcyj artystycznych, podczas których w skupieniu i jednolitym nastroju oddawano się przeżyciom artystycznym, głębokim i brwałym, a z których wynoszono na później wiele tematów do rozpamiętywania i dyskusji. Rzeczy te dziś są, zdaje się, nie do pomyślenia. A jednak prof. Lisicki postanowił przypomnieć przynajmniej, jeśli nie wskazać na dłuższe te piękne zyczenia i ogłosił cykl recitali z dobrze dobranym i przemyślanym programem. Pierwszy właśnie usłyszeliśmy w sobotę. Jak na obecne stosunki zainteresowania było dużo, co oby się udzieliło i następnym dwóm recitalom.

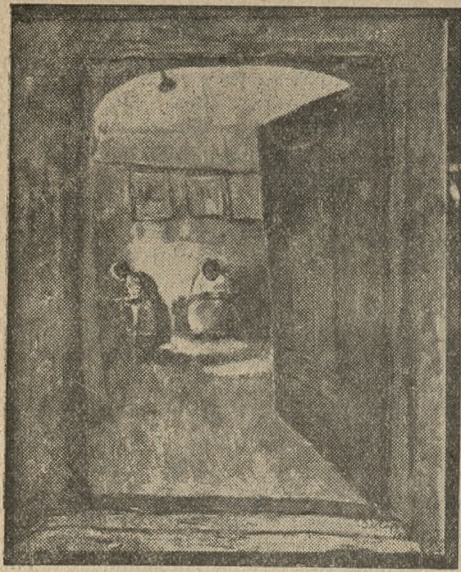
Tym razem usłyszeliśmy klawecynistów francuskich (Rameau, Scarlatti, Couperin) i Bacha w opracowaniu Busoniego, a ponadto Beethovena appassionatę i drugi zeszyt warjacji na temat Paganiniego Brahmsa. Klawecynistów wystudjował prof. Lisicki bardzo gruntownie, starając się przeniknąć ich styl i tworzywo, co pozwoliło mu na odtworzenie niektórych szczegółów i całych u-

tworów w sposób jak najbardziej trafny i zajmujący. Jako pianiście typowo współczesnemu, trudno było prof. Lisickiemu ustrzec się chwilami od załamania tempa, co w muzyce dawnej, tak często schematami operującej, wydaje się nie zupełnie stosownem. W Bachu, szczególnie przerabianym przez Busoniego, większe falowania dynamiki i tempa są bardziej usprawiedliwione, niż np. u Couperina. To też Toccata C-dur, szczególnie w końcowej fazie, wypadła świetnie.

Appassionata Beethovena zagrana była bardzo kontrastowo i z temperamentem. Główny punkt programu to jednak Warjacje Brahms - Paganini. Usłyszeliśmy drugi zeszyt, co z wielu względów uznane musi być za słuszne. Prof. Lisicki skupił na tem dziele całą swoją uwagę, zasoby pianistyczne, które dopiero tu w całej rozciągłości się wydały, i temperament artystyczny. Efektowne wykonanie tego bardzo trudnego dzieła wywołało duży oddźwięk na sali, co skłoniło artystę do licznych i poważnych naddatków.

Po tak udanym pierwszym wieczorze publiczność będzie zapewne ciekawa dalszych.

ST. WIECHOWICZ.



Z wystawy jesienniej w Zakopanem „Wnętrze” — obraz olejny znanego artysty malarza S. Czaja z obecnej wystawy Zw. Artystów Plastyków w Zakopanem

Kiedy będzie wyświetlany najweselszy film sezonu „ROZKOSZNE KŁOPOTY” z MAURICEM CHEVALIER?

Wiadomości, jakie z prasy zagranicznej przedostały się do polskich dzienników, wyrobiły już opinie wśród miłośników kina o filmie „ROZKOSZNE KŁOPOTY”.

Jest to obraz rewelacyjny nie tylko ze względu na treść i inscenizację Normana Tauroga, ale przede wszystkim grę cudownej pary, małżonkowie Baby Le Roy i Maurice'a Chevalier.

Film ten poza tem uzyskał wszelkie możliwe wyróżnienia artystyczne oraz złoty medal amerykańskiej Akademii Sztuki.

Dyrekcja kin „APOLLO” i „METROPOLIS” wierna swej tradycji wyświetlania najlepszych i najpiękniejszych filmów, nie szczędziła kosztów i zabiegów, by niezwykły ten obraz zakontraktować. Miłą zatem niespodzianką dla szerokiego warstw kinomanów będzie jutrzejsza premiera w kinach „APOLLO” i „METROPOLIS”.

Wobec ogromnego powodzenia, jakim Maurice Chevalier cieszy się w swych wszystkich kreacjach — prosimy celem uniknięcia natłoku przy kasach o łaskawe wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety wstępu już w godzinach popołudniowych od 12 do 1.

DZIŚ, t. j. we wtorek, 3. b. m. w kinie „APOLLO” po raz ostatni — przepiękna, tryskająca humorem operetka „Dziewczę z gór”.

Turniej walk francuskich

Wczoraj, w dwudziestym dniu turnieju, wyniki były następujące: Długoletni mistrz Polski Teodor Sztækker wygrał pierwszą walkę, kładąc Koehlera suplessem w 5 min. Niemiec Neumann pokonał w 4 min. Krausego przednim pasem. Decydująca walka Bielewicz z Wielochem zakończyła się porażką Poznańczyka w 24 min. kontratakami z przerzutu przez głowę. Pierwsze spotkanie Pendeltona z Grabowskim nie dało wyniku w czasie trzech starć. Wreszcie Gromow zwyciężył Niel-sena w 17 min. przednim pasem. Dzisiaj walczą: Sztækker — Gromow, decydująca Kawan — Pendelton, Neumann — Bielewicz, decydująca Grabowski — Raago i decydująca Miazio — Krause. (wz)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Gościnnie występ Olgi Olginy i Stanisława Roya

We środę, 4 bm., opera Verdiego „Rigoletto” z gościnnym występem cenionego tenora Stanisława Roya. W partii tytułowej Aleksander Karpaciki. Z nowopozyskanych artystów przedstawi się Olga Olgina w partii Gildy. Nowe dekoracje do aktu I i III projektu Z. Szpingera. Dyryguje nowopozyskany kapelmistrz St. Barański.

Z Teatru Polskiego

Do srody włącznie teatr zamknięty z powodu prób generalnych „Wesela”.

Uroczyste otwarcie sezonu nastąpi we czwartek arcydziełem St. Wyspiańskiego w inscenizacji, reżyserji i z udziałem mistrza Solskiego.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj oraz jutro i w czwartek światła komedja St. Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”, w której frenetyczne oklaski zbiera występujący gościnnie jeden z najświetniejszych artystów komedjowych Antoni Fertner.

Z Teatru Nowości

Inauguracją nowego Teatru Nowości będzie „No... No... Nanette”, francuska operetka Vincent Youmans'a. Obsada rewelacyjna z pp. Skalską, Kraszewską, Larys - Pawińską, Tokańskim, Petekim i Okędz-kim na czele nowego warszawskiego zespołu.

Perły w wodach rosyjskich

Moskwa. (Tel. wł.) Turycy, bawiaci w okolicach jeziora Onega, przywieźli do Archangielska perły, które złowili w rzece Sewrjuga i w morzu Białem w okolicy półwyspu Koła. W związku z tem rząd sowiecki poczynił kroki celem rozpoczęcia połowu perel w wspomnianych okolicach na wielką skalę.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Rozkoszna przygoda”. Scenariusz jest przeróbką komedji Flersa i Caillaveta, którą p. t. „Ładna historia” oglądaliśmy na scenie w wykonaniu Reduty. Zapobiegliwa mama widząc, że syn jej i siostrzenica bardzo się kochają a małżeństwo to może zepsuć dyplomatyczną karierę syna, wysyła go zagranicę a siostrzenicy wynajduje konkurenta. Ale na kilka minut przed ślubem młody człowiek, zaniepokojony brakiem wiadomości od ukochanej, powraca do domu, i młoda para ucieka do babki, gdzie na głuchą zapadła wieś. W roli panny młodej występuje przemila uroczą Kate de Nagy. Świetny komik Barroux, który zdobył już sobie popularność, gra rolę pedantycznego niedosłego małżonka.

Nadprogram bardzo zabawna groteska rysunkowo - muzyczna p. t. „Królewski sport”.

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Frankenstein”, który zyskał już sławę jednego z najbardziej niesamowitych filmów. Treścią jego jest historia potworu eksperymentu, dokonanego przez transplantację mózgu przestępcy do ciała człowieka świeżo zmarłego. W ten sposób zostaje powołany do życia obrzydliwy potwór, wyrządzający ludziom bardzo wiele złego. Koniec tego potwora jest tragiczny, gdyż, ścigany, ginie on w płomieniach palącego się mlyna.

Film ten należy gorąco polecić amatorom silnych wrażeń. Reżyserja bowiem wspólnie z wykonawcami, a przede wszystkim z doskonałym w tego rodzaju rolach Borysem Karłowem na czele, zrobiła wszystko, aby nastrój grozy w filmie jak najbardziej spotęgować. (Sz)

Kino „Tęcza - Wilda” wyświetla pyszną komedję filmową z Vlastą Burianem p. t. „Król - to ja”. Przechabawna historyjka o sobowtórze króla jakiegoś egzotycznego państewka, który rolę króla potrafił grać z większym powodzeniem, niż sam król posiada tyle humoru i obfituje w tyle przekomicznych sytuacji, że powodzenie tej komedji musimy uważać za usprawiedliwione. Do powodzenia komedji w głównej mierze przyczynia się Vlasta Burian w podwójnej roli króla i królewskiego sobowtóra, którego oryginalny talent mieliśmy sposobność wielokrotnie podziwiać. (Sz)

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2. 10. 1933 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124,60	124,91	124,29
Gdańsk	173,60	174,03	173,17
Holandja	360,15	361,00	359,20
N. Jork kabeł	5,78	5,82	5,74
London	27,65	27,80	27,50
Paryż	34,95	35,04	34,86
Szwajcaria	173,05	173,48	172,62
Włochy	46,98	47,21	46,75
Berlin	212,80		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	38,00
5% poz. konwers.	51,50
6% poz. dolarowa	57,50—57,00
4% poz. premj. dol.	48,80—47,80
7% poz. stabiliz.	50,25—50,50
w drobnych odcinkach	50,75

Tendencja niejednolita.

Akcje w złotych:

Pank Polski	79,00—78,75
-------------	-------------

Tendencja słabsza.

PLODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg
Berlin, dnia 2. 10. 1933 r.

Pszenica march 76-77 kg fr.	
Berlin	192,00
Tendencja stała.	
Jęczmień-brow wybor. fr.	
Berlin	189,00—197,00
Tendencja stała.	
Jęczmień browarowy dobry fr. Berlin	185,00—190,00
Tendencja stała.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	165,00—172,00
Tendencja stała.	
Jęczmień ozimy dwurzędny fr. Berlin	160,00—168,00
Tendencja stała.	
Jęczmień ozimy czterzędny fr. Berlin	156,00—162,00
Tendencja stała.	
owies march fr. Berlin	147,00—155,00
Tendencja stała.	
Owies march od st. march.	138,00—146,00
Tendencja stała.	
Mąka pszenna wyborowa (0-41%)	31,00—32,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0-30%)	30,00—31,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała.	
Mąka pszenna piekarska (41-70%)	25,00—26,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała.	
Mąka żytnia (0-70%)	20,75—21,75
Tendencja stała.	
Otręby pszenne	11,10—11,35
Tendencja stała.	
Otręby żytnie	10,00—10,20
Tendencja stała.	
Groch Victoria	36,00—41,00
Groch drobny jadalny	30,00—32,00
Groch pastewny	19,00—20,00
Kuchy Iniane 37%	16,60—16,70
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy z orzecha ziemn 50%	15,80—15,90
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy mielone 50%	16,30—16,40
(włącznie dodatek monopolowy)	
Wyfłoki suche	9,50—9,75
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	13,90—14,00
(włącznie dodatek monopolowy)	
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	14,30
(włącznie dodatek monopolowy)	
Płatki ziemniaczane	13,70—13,90
Ogólna tendencja spokojna.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 2 października 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londonie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	—	100 zł	—	57,56	46,925	27,50	17,50	—	333,—	57,70	79,05
Poznań	6	—	100 zł	—	—	46,025	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173 52	100 Gd gld	173,60	—	81,62	—	—	—	664,—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	212,80	122,43	—	12,935	36,98	609,75	803,50	128,05	169,—
Belgia	3 1/2	123.94	100 belg.	124,60	71,63	58,39	22,13	21,70	356,25	—	71,95	—
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2,488	522,50	0,97	15,15	—	3,—	—
Budapeszt	4	155 90	100 pengo	—	—	—	24,75	27,—	—	—	—	134,295
Holandja	3 1/2	358.31	100 gld hol.	360,15	207,29	168,98	7,65	62,72	1030,50	13,905	208,15	286,05
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	71,—	57,89	22,39	21,40	—	466,00	71,30	97,50
London	2	43.38	1 funt szterl.	27,65	15,86	12,96	—	4,78	78,67	104,10	15,96	21,92
Nowy Jork	2 1/2	8.91 41	1 dolar	5,78	3,3267	2,712	479,—	—	16,41	21,75	3,35	456,—
Paryż	3	34.92	100 fr. franc.	34,95	20,125	16,395	78,78	6,08	—	131,95	20,20	27,77
Praga	4 1/2	180.62	100 k. cz.	—	15,24	12,42	103,93	4,61	75,90	—	15,315	21,025
Rzym	4	172.—	100 l.	46,98	—	22,02	58,71	8,15	134,15	177,55	27,13	37,20
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	173,05	99,55	81,15	15,91	—	495,—	653,60	—	137,16
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 szw.	—	82,02	66,83	19,39	24,67	—	583,—	82,30	111,70
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	48,05	28,56	17,40	—	475,00	56,75	—

Ratunek dla osób z schorzoną skórą

Maść „HEILWUNDER” patent Gdańsk nr. 1919 pomaga wydatnie nawet w wypadkach wątpliwych w zastarzałych zachorzeniach skóry jak wszelkiego rodzaju liszaj, liszaj strzyżak, brody, przy otwartych ranach na nogach egzemach, trądzikach, czerwonocy twarzy i nosa, odmrożeń i t. d. Przy nieskuteczności maści, pieniądze zwracamy. Świetne uznania. Cena zł. 8.60 franko przy nadstaniu należności zgóry. Za zaliczeniem pobieramy dodatkowo porto. Przy łącznym zleceniu kilku zamawiających niższa. Opis zaożenia konieczny.

Chem. Kos. Laboratorium „Klossin”, Gdańsk, Stadtgraben 13
Wyciąć i zachować. ng 5430

Restauracja „POD STRZECHĄ”

Plac Wolności 7
W środę 4 i w czwartek 5 b. m.
kiszki wyrobu domowego!
zr 20 048

1. SPRZEDAŻE

Za połowę ceny
towary z likwidacji filij, inne towary 15% upustu Wiza-Małuszczek Nowa 6
zdr 72 153

Śniadalnie

śródmieściu powodu choroby sprzedam Oferty Kurjer Pozn. zdr 71 700

Meble używane

wszelkie komplety i pojedynczo sprzedaje, kupuje okazynie. Nowy Dom Komisowy. Woźna 16. zdr 71 942



Już czas pomyśleć o pościelach na zimę

Pierze — Puch — najlepsze gatunki najtaniej. Pierze gęste białe 3.50 — kaczka 2.00 — pióra gęste 2.75 — kaczka 1.50. — Gotowe pościelę inlekt. — Ołbrzymi wybór kółder na zimę na welnie 30.00 — na puchu 65.00 — na wacie 10.50 — „Emkap” M Mielcarek Poznań. Wrocławska 50. — Największa oczyszczalnia pierza — puchu. dg 1279

22. ROZMAITE

Ekspresdruk
Fredry 6 Bilety wizytowe najtaniej. dr 955

Futra gotowe i na miarę
Marjan Bąk
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18. zdr 71 594

Futra
przerabiam, fasonuje, uskuteczniam wszelkie prace zakres krawiectwa wchodzące Ratajczaka 33 — 10

Zaluzje
nowe, okucia najtrudniejsze reparacje wykonuje Liebig Chwałiszewo 39

Kwiaciarnia

Wodna 7. poleca kosze, wieńca tania. zdr 71 916

24. NAUKA

Kurs sztuki
polskiej, europejskiej nauka o rozwoju architektury, rzeźby malarstwa — zwiedzenie galerji obrazów zabytków miasta. — Romana Szymańska, Podgórna 7. I. df 1397

26. ROZRYWKA

„Rasputin”
czyli „Demon Kobiet” najpotężniejszy dramat rozpustnych orczy rosyjskiej dyplomacji tylko w kinie „Sfinks”. zdr 71 724

Przedpłata

na miesiąc październik 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł. 3.20, w agencjach w mieście zł. 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł. 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł. 4.14, kwartalnie zł. 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł. 7.50, w innych krajach zł. 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej 100 gr., na stronie drugiej 120 gr., przed wiadomościami potocznej 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. Drobnie ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstale wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.